

przegląd



KOLBUSZOWSKI

Nr 23 • październik 1993 • cena 5000 zł

*Każdego uczy codzienna praktyka,
Co dziś jaśniało, jutro z cieniem znika.*

Elżbieta Drużbacka "Awersja pewnej damy"

W numerze m.in.:

- » SZKOLNICTWO
W BRETanii
- » KULISY WIELKIEJ
I MAŁEJ POLITYKI c.d.
- » POLICJA OSTRZEGA
- » SERWIS GMINNY
- » REFLEKSE
POWYBORCZE
- » LISTY DO REDAKCJI

Panorama Kolbuszowej i okolic w fotografii
Kościoł Parafialny w Kolbuszowej



Sukcesy Bretanii w szkolnictwie średnim

Wiele regionów Francji chce uchodzić za najbardziej francuskie, jednak Bretania ma do tego największe prawo. Ten północno-zachodni kraniec przechował najwięcej z galicyjskich tradycji i historii. W sercu Bretanii jest położone uroczne miasto Ploermel, z którym Kolbuszowa nawiązała kontakt w 1990 roku, przetranszowany w przyjaźń i współpracę.

Bretania jest znana spośród innych regionów francuskich między innymi z jakości wyników w szkołach średnich. Sukcesy są rezultatem doceniania przez nią znaczenia oświaty, kultury. Na ten cel przeznaczają duże sumy w budżecie. Nie robi się tam oszczędności budżetowych na oświacie czy ochronie zdrowia, a wyniki osiąga w szkolnictwie imponujące.

ciąg dalszy na str. 3

Po co i jak nawiązywać oraz rozwijać kontakty pomiędzy miastami i gminami Europy?

Największą organizacją, która skupia narodowe reprezentacje władz lokalnych krajów europejskich jest Międzynarodowy Związek Władz Lokalnych. Jej sekcję stanowi Rada Gmin i Regionów Europy (dalej: RGIRE) utworzona w 1951r. RGIRE popiera ideę rozwoju kontaktów między gminami i regionami poszczególnych państw, a ostatnio wejście krajów Europy Środkowo-Wschodniej do różnych instytucji europejskich. Od Zgromadzenia Ogólnego RGIRE w Pradze w jej skład wchodzi narodowa sekcja polska, którą tworzą przedstawiciele trzech ogólnopolskich organizacji: Krajowy

Sejmik Samorządu Terytorialnego, Związek Miast Polskich i Unia Miasteczek Polskich, które obsługuje organizacyjnie powołane przez nie - Biuro Obsługi Zagranicznej Gmin. Biuro wspomaga polskie gminy w ich współpracy w nawiązywaniu kontaktów bliźniaczych z gminami innych krajów. Działalność Biura Obsługi Zagranicznej Gmin jest ulokowana organizacyjnie przy Fundacji Rozwoju Samorządności Terytorialnej w Poznaniu. Władze samorządowe miast i gmin polskich mogą przekazywać do niego informacje na temat kontaktów zagranicznych.

ciąg dalszy na str. 3

"Przeciwności wystawiają na próbę nasze zasady.
Bez nich nie wiedzielibyśmy, czy jesteśmy uczciwi czy też nie".
Henry Fielding

Gdzie jesteś prawdo?...

Kulisy wielkiej i małej polityki c.d.

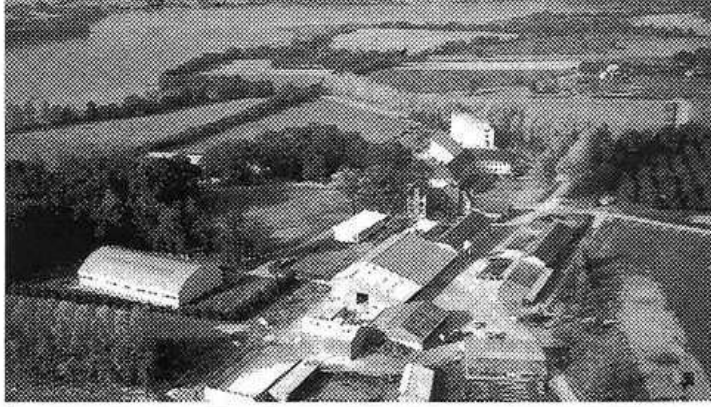
Po 4 czerwca 1989 r. jak grzyby po deszczu pojawiły się lokalne czasopisma. To novum stało się swoistą formą informacji lokalnej. Jedne gazety upadły, inne powstawały. Do chwili obecnej przetrwał nam jeszcze "Przegląd Kolbuszowski". Zmora "Przeglądu Kolbuszowskiego" były i są kłopoty finansowe. Do-

brze jest mieć sponsora, ale życie uczy, że tego "kozaka" trzeba tak tańczyć, jak zagra sponsor. Nie wierzę w sponsora filantropa. Niezależność kosztuje. Szukając pieniędzy, redakcja organizuje zabawy, z których dochód przeznaczają na gazetę. W kolbuszowskim środowisku są ludzie, którym "Przegląd Kolbuszowski" przeszkadza. Różnymi, niewinnymi sposobami dążą do samounicestwienia gazety, która ma swoich stałych czytelników. Ma swoich zwolenników i przeciwników. W "Przeglądzie Kolbuszowskim" ukazuje się "Serwis Informacyjny Rady Miejskiej". Urząd Miasta i Gminy Kolbuszowa pokrywa tylko koszty serwisu. Są ludzie, którym taki układ przeszkadza.

ciąg dalszy na str. 2

Pani Barbara Frączek
oraz Panowie
Jan Draus
i Zbigniew Sieczko
dziękują wszystkim
Wyborcom, którzy
oddali na nich swój
głos.

Widok ogólny Ploermel



Policja ostrzega

Cudzoziemcy, głównie obywateli Wspólnoty Państw Niepodległych oraz Rumunii to problem, o którym słyszy się codziennie. Kraj nasz dla tych osób wydaje się być tym, czym jeszcze niedawno dla Polaków były Niemcy, Francja czy Austria. Uprawiany przez nich

uliczny i bazarowy handel kwitnie przede wszystkim dzięki atrakcyjnym cenom oferowanych do sprzedaży towarów. Uzyskane w ten sposób zlotówki najczęściej zamieniane są na dolary, a te wywożone nielegalnie z kraju.

ciąg dalszy na str. 2

Gdzie jesteś prawdo?...

Kulisy wielkiej i małej polityki c.d.

ciąg dalszy ze str.1

Wiosną b.r. po ukazaniu się artykułu "Pomnik bezradności" na jednej sesji Rady miał miejsce "atak" na gazetę inspirowany przez niektórych radnych. Powód: treść artykułu obraża Radę. Postawiono wniosek o odebranie gazetce "Serwisu Informacyjnego Rady Miejskiej". "Przegląd Kolbuszowski" wyszedł z tego incydentu obronną ręką. Zdecydowana większość radnych była za pozostawieniem swojego organu prasowego w "Przeglądzie Kolbuszowskim". Wydaje mi się, że gazeta lokalna nie powinna być tylko laurką wymiany życzeń pomiędzy redakcją a urzędem, ale powinna wypełnić lokalną lukę informacyjną, którą nie zawsze jest w stanie wypełnić gazeta o szerszym zasięgu. Prasa nie powinna być stronicza. Całkowite sponsorowanie gazety przez Radę doprowadziłoby zapewne do pisania "ciepłych kłuchów". Pewna pani redaktor na spotkaniu wydawców gazet lokalnych, w dyskusji, jak czytelnicy przekazać informacje w ga-

zecie, przytoczyła opinię na ten temat pewnego wysoko postawionego Anglika, uczestnika wojny burskiej, który miał powiedzieć: dobrze przekazana informacja to taka, która dociera szybko z Afryki Południowej do Londynu opłaconą z własnej kieszeni. Nie jest niczym zdrożnym taki układ, gdzie obok "Serwisu Rady Miejskiej" są artykuły krytykujące radnych. Przedstawione są dwie strony. Ocena należy do czytelnika. Taki układ pozwala docierać się obu stronom. Krytyka powinna być budująca. Redakcji i Radzie powinno zależeć na wiarygodnym przekazywaniu informacji na terenie Gminy. Nie zawsze taki układ idzie w parze z "ambicjami" niektórych "autorytetów". Nasuwają się pytania: W czym interesie wiosną b.r. leżało odebranie serwisu? Czy serwis zmieni wydawcę, czy będzie wydawany samodzielnie? Na te pytania odpowiedzieć może demokratyczne kworum Rady a nie kulisy kolbuszowskiej polityki. Jak będzie - czas pokaże.

St.Gorzelany

Fundusz Pomocy "Ręce dla Marka"

przy ZSZ Kolbuszowa
nr konta: Bank Spółdzielczy Kolbuszowa
969323-1733-271-4

Do chwili obecnej na w/w konto wpłynęło 58 wpłat na łączną kwotę: 30.458.100 zł

Na powyższe wpłaty złożyły się kwoty ze zbiórki prywatnych ofiarodawców oraz zakładów pracy z terenu gminy Kolbuszowa, woj. rzeszowskiego a także z województw ościennych.

Ponawiamy nasz apel o dalsze ofiary pieniężne, gdyż od zebrania pełnej kwoty zależeć będzie termin uzyskania bioprotez przez Marka. Wszystkim dotychczasowym ofiarodawcom serdecznie dziękujemy.

Dyrekcja i Grono Pedagogiczne
Zespołu Szkół Zawodowych
w Kolbuszowej

Policja ostrzega

ciąg dalszy ze str.1

Dla Polaków zachęcająco brzmią również oferty pracy od tych osób z uwagi na znacznie niższe wynagrodzenie.

W ostatnim okresie prasę obiegły informacje o epidemii groźnych chorób zakaźnych, jakie mają miejsce na terenie Ukrainy. Lekarze obawiają się, że mogą one dotrzeć do Polski, stąd też apelują o dokonywanie szczepień ochronnych tych, którzy często stykają się z obcokrajowcami bądź też wyjeżdżają za wschodnią granicę.

Co jakiś czas opinie społeczna bulwersują informacje o przestępstwach, w tym również tych najgroźniejszych, dokonywanych przez obywateli byłego ZSRR. Oficjalnie i głośno mówi się o "rosyjskiej mafii".

Zjawiska te, w skromniejszych rozmiarach, występują również i na naszym terenie. Wystarczy tylko udać się we wtorek na stadion sportowy w Kolbuszowej, gdzie odbywa się targ. Tłumy Ukraińców, Rosjan, Wietnamczyków zachęcają do kupna artykułów przemysłowych, spożywczych, odzieży. Na wielu stoiskach widać kartki z napisami "Szukam pracy".

Wśród przyjeźdźców, chcących zarobić parę złotych na handlu czy pracą pojawiają się również osoby, które nie cofną się przed przestępstwami.

22 maja tego roku kolbuszowscy policjanci zatrzymali na gorącym uczynku włamanie do kosku odzieżowego przy ul. Ks. Ruczkich dwóch obywateli Ukrainy. Cztery olbrzymie torby turystyczne miały zostać wypełnione dzinsami, skórzanymi kurtkami, zachodnimi butami. Tym razem się nie udało, sprawcy przestępstwa zostali deportowani z kraju, a akta ukończonego postępowania Prokura-

tura przesłała na Ukrainę, gdzie czeka ich proces sądowy.

W sierpniu na tanich robotnikach zawiódł się mieszkaniec Weryni, który zatrudniał na budowie Ukraińców. W tym czasie dokonali oni dokładnego rozpoznania posesji, usytuowania budynku oraz jego wnętrza. Po zakończeniu robotach, w dniu 22.08.1993r. wykorzystali oni nieobecność domowników, przez niedomknięte okno weszli do domu i skradli magnetowid "Panasonic", przewijarkę do kaset magnetowidowych, 10 kaset oraz inne drobne akcesoria o wartości ponad 10 mln. zł.

Kilka dni wcześniej w niedalekiej odległości miała miejsce identyczna kradzież. Zginął wtedy magnetowid Sanyo oraz dwie kasyety wideo łącznej wartości około 6 mln. zł.

Działania policji początkowo skoncentrowały się na osobach miejscowych. Sprawców przestępstw typowano spośród znajomych pokrzywdzonych. Po kilku dniach uzyskano informacje, że zatrudniali oni obcokrajowców. Ich rysopisy odpowiadały rysopisom osób, jakie widziane były w pobliżu miejsca przestępstwa. Ustalono, że pracują na terenie Kosów. W dniu 23 sierpnia zatrzymano tam obywatela Ukrainy, przy którym znaleziono skradziony magnetowid "Panasonic", kasyety, przewijarkę. Tłumaczył się on naiwnie, że sprzęt ten kupił poprzedniego dnia od nieznanego mu Polaka za 100 dolarów.

Ustalono, że tego samego dnia we wczesnych godzinach rannych wyjechał do domu jego kolega, również obywatel Ukrainy. Wszystko wskazuje na to, że sprzęt skradziony podczas drugiego przestępstwa wyjechał razem z nim. Niestety, nie udało się na czas poinformować Straży Gra-

nicznej, ze względu na to między innymi, że sami pokrzywdzeni fakt zatrudnienia obcokrajowców przez dłuższy czas zatajali.

Wniosek stąd wynikający nasuwa się sam: "chcesz pozbyć się części własnego mienia, zatrudnij obcokrajowca".

Kończąc ten temat pragniemy przypomnieć, że zgodnie z ustawą z dnia 29.03.1963 r. o cudzoziemcach, mają oni obowiązek rejestracji we właściwym organie administracji terenowej w ciągu trzech dni. W tym samym terminie Polak, u którego mieszka cudzoziemiec ma obowiązek go zameldować (art.11 pkt.1 i art.11 pkt.4 cyt. Ustawy). Niedopełnienie tych obowiązków naraża na odpowiedzialność przed Kolegium d/s Wykroczeń.

Również zatrudnianie cudzoziemców bez zezwolenia jest wykroczeniem z art. 59 pkt. i Ustawy z dn. 16.10.1991 r. o zatrudnieniu i bezrobociu i podlega ściganiu.

Do tragicznych wypadków doszło na drogach naszego rejonu w ostatnim tygodniu sierpnia. W ciągu pięciu dni zginęło w nich trzy osoby.

W dniu 27.08.1993 r. w Przylęku w godzinach nocnych kierujący z nadmierną prędkością samochodem Skoda Favorit osiemnastoletni K. Ch., na lekkim luku drogi zjechał na lewą stronę jezdni, przewrócił się na bok, uderzył w płot a następnie przekoziołkował i spadł na dach. Dziewiętnastoletnia pasażerka wyleciała przez przednią szybę, a następnie przyniesiona została przez samochód. Poniósł ona śmierć na miejscu, całkowicie rozbity został samochód. Być może, gdyby pasażerka miała zapięte pasy bezpieczeństwa, skutki byłyby mniej tragiczne. Kierowca, który doznał niegroźnych potłuczeń, zbierał

Dzięki sumiennej pracy policjanta po dwudziestu czterech godzinach został zatrzymany podczas rutynowej kontroli drogowej, gdy wraz z krewnymi jechał do lekarza.

W dniu 27.08.93 r. w Kupnie w godzinach popołudniowych jadący w kierunku Rzeszowa samochód Opel Kadet potrafił pięcioletnią dziewczynkę, która nagle wybiegła na jezdnię, wprost pod nadjeżdżający samochód. Dziecko zmarło po kilku dniach w szpitalu.

W dniu 31.08.93 r. również w Kupnie w późnych godzinach wieczornych w trudnych warunkach drogowych, przy padającym deszczu samochód Ford Transit najechał na leżącego mężczyznę. Poniósł on śmierć na miejscu. Szczegółowe okoliczności wypadku wyjaśni prowadzone dochodzenie, jednak już w tej chwili można powiedzieć, że ofiara była pod wpływem alkoholu.

W związku z tymi tragediami jeszcze raz apelujemy o zachowanie szczególnej ostrożności na drogach, zwłaszcza, że zbliżają się jesienne mgły i opady. Większą uwagę należy poświęcić dzieciom, które w czasie wakacyjnego wypoczynku zapomnieli o zagrożeniach wynikających z ruchu drogowego.

Zakończony został praktycznie sezon wypoczynkowy nad zalewem w Wilczej Woli. Piętnastego września zlikwidowany został Komisariat Wodny, funkcjonariusze Oddziałów Prewencji powrócili do Zaczernia. Policjanci KRP do jednostek macierzystych. Aktualnie pełnione są tam jeszcze służby w soboty i niedziele, w zależności od napływu turystów.

W tym roku uniknięto tragedii na tym zbiorniku, nie było utonięć jak również poważniejszych zakłóceń porządku i bezpieczeństwa. Jest to w znacznej mierze zasługa tych policjantów, którzy pełnili tam służbę.

Onr. Komendant Państwowej Policji

Sukcesy Bretanii w szkolnictwie średnim

ciąg dalszy ze str. 1

W 1992 roku 85/5% uczniów klas końcowych (Terminale) uzyskało maturę, co stanowi o 3% więcej niż wynosi średnia krajowa. Rezultaty są jeszcze bardziej interesujące, gdy chodzi o liczbę Bretończyków kończących szkoły średnie. Jest ich 58%, natomiast w skali kraju tylko 51%.

Rada Regionu wykorzystując ten atut sprostała potrzebom przygotowania miejsc w liceach dla chętnych uczniów do kontynuowania dalszej nauki. W 1986 roku utworzono ich 34000 w szkołach prywatnych i publicznych. W rezultacie tego uległy poprawie warunki życia młodzieży licealnej, bo zmodernizowano centra dokumentacji i informacji (od tej pory skomputeryzowane) jak również zo-

stały zaprojektowane internaty i przystosowane do potrzeb uczniów.

Bretończycy w sposób świadomy budują przyszłość swoich dzieci w regionie, do którego są przywiązani mocno. Rozumieją dobrze, że współcześnie oświata i badania naukowe są najlepszymi inwestycjami przesądzającymi o gospodarczej i kulturalnej pomyślności narodu.

Żywimy nadzieję, że wybrany w Polsce nowy parlament 19.IX.1993 roku spowoduje zerwanie w naszym kraju z dotychczasową praktyką poszukiwania oszczędności budżetowych w oświacie i służbie zdrowia i zostaną zwiększone nakłady na szkolnictwo, badania naukowe oraz podjęte reformy polskiego systemu oświatowego.

Józef Sudół

Zarys historii zaprzyjaźnionego z Kolbuszową miasta

Ploermel

Ploermel nawiązujące do tradycji bretońskich niegdyś "Plan Armtel" zostało założone w VI wieku przez pobożnego misionarza św. Armela przybyłego z Anglii i stąd wzięło swoją nazwę. Od IX w. jest miastem i parafią, w 1030r. hrabia Eude de Porhoet otoczył je fortyfikacjami. W 1146r. książę Bretanii ustanowił je gminą.

Ploermel odegrało dużą rolę w wojnach od XII do XVI w. w obronie siedziby władz Bretanii, która mieściła się w klasztorze Karmelitów założonym przez Księcia Jana II. Od XIII wieku stanowiło siedzibę (jedną z 9) władz sądowych i administracji nad 226 parafiami. Ploermel było miastem bretońskim spośród 32 i posiadało prawo do wystawiania swoich posłów do władzy państwowej. Po Rewolucji zostało profekturą aż do 1926r. Dziś jest stolicą Środkowo Wschodniej Bretanii lub Kraju Porhoet. Jest też jednym z najstarszych miast bretońskich

zachowujących wspomnienie świetnej przeszłości w sztuce.

Ploermel nawiązuje coraz ściślejsze związki przyjaźni między gminami i narodami. Kolbuszowa od 20.X.1990r. jest 5 zaprzyjaźnionym miastem po Baulouparis z Nowej Kaledonii, St. Martinudle z Luizjany, Apen-sen z Niemiec i Cobl z Irlandii.

W grupie kolbuszowian wyjeżdżających do Ploermel są przedstawiciele różnych zawodów. Łączą turystykę z poznaniem regionu Bretanii pod różnymi aspektami: rolniczym, przemysłowym i innym. Przyglądają się bliżej organizacji i formom pracy tamtejszych producentów, przemysłowców, handlowców itp., by zorientować się, z jakiej pomocy mogą skorzystać w rozwiązywaniu swoich problemów i rozwijaniu ściślejszych więzów przyjaźni oraz współpracy między narodami.

J.S.



Po co i jak nawiązywać oraz rozwijać kontakty pomiędzy miastami i gminami Europy?

ciąg dalszy ze str. 1

Idea europejskiego zjednoczenia

Aby zjednoczenie Europy dokonywało się bardziej zdecydowanie, narody europejskie powinny stać się tego aktorami. Celem Wspólnoty jest "coraz ściślejsze połączenie narodów Europy, a do ich zbliżenia przyczyniają się "związki bliźniacze" pomiędzy gminami. Pojęcie "związków bliźniaczych" zdefiniował Jean Bareth:

"Związki bliźniacze" to spotkanie dwóch społeczności, które proklamują wspólne działanie dla Europy w celu rozwiązywania swych problemów i rozwijania coraz ściślejszych więzów przyjaźni". Miasta już od najdawniejszych czasów tworzyły związki między sobą, ale prawdziwe "związki bliźniacze" pojawiły się dopiero po II wojnie światowej a wraz z nimi świadomość, że stworzenie Europy zjednoczonej stanowi gwarancję pokoju. W ten sposób stosunki między gminami nabrały nowego wymiaru, który

różni "związki bliźniacze" od innych związków, np. ekonomicznych, kooperacyjnych itp.

Rozwój Wspólnoty Europejskiej otworzył nowe drogi między gminami, a z kolei przyjęcia nowych krajów do swego grona. Celem "związku bliźniaczego" jest konstrukcja wspólnej Europy wyzwaniem ekonomicznym i politycznym kończącego się XX w. Współcześnie narasta zrozumienie określonych konieczności i w istocie silniejsze staje się to, co narody przybliża od tego, co je dzieli (język, przyzwyczajenia, obyczaje itp.).

Zbliżenie do europejskiej rzeczywistości poprzez gminę stanowi środek kształtowania obywatelskiej świadomości europejskiej. "Rozwój demokracji w krajach Europy Środkowej i Wschodniej oraz mieszkańców i przedstawicieli władz tych krajów, przyłączenie się do organizacji europejskiej jest również brany pod uwagę przez lokalne społeczności wspólnoty europejskiej".

Aby idea zjednoczonej Europy nie była abstrakcyjna, jej konstrukcja winna opierać się o instytucję prawdziwie europejskiego obywatelstwa. Obywatele winni się poruszać, studiować, pracować, stowarzyszać itd. na obszarze całej Europy bez piętna związanego z ich narodowością i uprzedzeń historycznych.

Związki bliźniacze, zgodnie z koncepcją Rady Gmin i Regionów Europy, stanowią akt polityczny, który przyczynia się do jedności europejskiej. Orientacyjna ilość europejskich związków bliźniaczych z 1991r.

Niemcy - 2200 gmin bliźniaczych
Wielka Brytania - 1250
Belgia - 300
Holandia - 250
Francja - 2100
Włochy - 450
Hiszpania - 300

oraz prawie 650 gmin bliźniaczych w Portugalii, Grecji, Irlandii, Luksemburgu, Szwajcarii i Austrii.

Józef Sudół

Bilety lotnicze na cały świat,
Bilety autokarowe do Niemiec,
Francji, Hiszpanii, Włoch, Austrii.
Wczasy, wycieczki.
ofaruje
Usługi foto i video.
Aparaty fotograficzne,
klisze, wysoki asortyment
albumów i ramek na
zdjęcia o różnych
rozmiarach

Biuro Usług Turystycznych

Kolbuszowa, Pl. Wolności 6

tel - 271-456 w godz. 10-17 w soboty 10-13

"Pomnik Pamięci" w Kolbuszowej

Po okresie PRL - owskiego "zapomnienia kraju" - po upadku komunizmu nastąpiło "odpamiętnienie". Ponieważ natura nie znośi próżni, więc zaczęło się od nowa "zapomnienie". Bieda z tym, że społeczeństwo nie posiada środków i nie jest chętne do wykładania ich na nowe pomniki. Nawet te o najbardziej godnym upamiętnieniu. Powstał więc Społeczny Komitet Budowy Pomnika. Poszczególni członkowie tego komitetu w rozmowach prywatnych fantazjują na temat uczczenia pamięci wszystkich poległych i walczących o Polskę - poczynając od Konfederatów Barskich poprzez Powstanie Kościuszkowskie, Legiony Dąbrowskiego i Księstwo Warszawskie, Powstanie Listopadowe, Wiosnę Ludów, Powstanie Styczniowe, Rewolucję 1905 r., Legiony i I wojnę światową, wojnę z bolszewikami 1919-20, wojnę obronną Polski 1939, poległych na wszystkich frontach II wojny światowej, tych, którzy zginęli w niemieckich obozach śmierci, sowieckich łagrach i na zesłaniach do "raju". Należałoby do tego dodać tych, którzy zginęli z rąk "ubeccji" w PRL. Trochę tego dużo. Wprawdzie prościej byłoby postawić pomnik (jego forma dyskusyjna) poświęcony "Pamięci obywateli Ziemi Kolbuszowskiej" poległych w obronie kraju oraz w walce przeciw okupantom i wymordowanych w obozach, łagrach i na zesłaniach, jak i więzieniach PRL - w 50. rocznicę zakończenia II wojny światowej. Napis upamiętniający powinien również zawierać nawiązanie do walki podziemnej. Spośród dyskutujących o formie pomnika i treści napisów - nikt dotąd nie zwrócił uwagi na fakt wyniszczenia ponad połowy mieszkańców Kolbuszowej, którą stanowili obywatele wyznania mojżeszowego. Tu należy przypomnieć, że Żydzi stanowiący ponad 50% mieszkańców miasta byli Polakami wyznania mojżeszowego. Posiadali takie same prawa państwowe jak Polacy-katolicy lub Polacy innych wyznań religijnych. Młodym należy przypomnieć, że obecna ulica Piekarska nazwana tak za okupacji - przed wojną nosiła nazwę Jakuba Eksteina, społecznika żydowskiego.

W czasie obchodów świąt państwowych - plan obchodów zawsze przewidywał nabożeństwo w synagodze, na które udawała się delegacja Rady Miejskiej z burmistrzem i wicestarostą na czele. Obecny budynek Muzeum zajmowała synagoga i tam też mieścił się Zarząd Żydowskiej Gminy Wyznaniowej. Druga synagoga, zwana popularnie bóżnicą, została rozebrana za okupacji. Rada Miejska Kolbuszowej składała się w równej części z radnych katolików i radnych wyznania mojżeszowego. Wprawdzie burmistrzem miasta był zawsze Polak wybierany żydowskimi głosami - ale wiceburmistrzem był obywatel miasta - Żyd. Tę funkcję w latach 1935-39 pełnił pan Leon Thau, nauczyciel. Zwracam uwagę młodym kolbuszowiakom urodzonym w PRL-u, że Kolbuszowa jest jedynym miastem w Polsce, które posiada w herbie elementy katolickie i żydowskie. Jest to krzyż i gwiazda Dawida a w środku pomiędzy nimi dłoń w uścisku symbolizujące zgodę i współpracę gmin - katolickiej i żydowskiej (szczegół z herbu - lewy rękaw jest szerszy od prawego). Pomijając kilkadziesiąt żołnierzy poległych w bitwie o Kolbuszowę w dniu 9.09.1939 r. - było nie mniej jak 7 żołnierzy żydów, w tym jeden oficer. Dzisiaj, po upływie 50 lat od wyniszczenia ponad 3,5 miliona Żydów polskich, zapomina się o tym, że Polacy ryzykując życiem swoim i swoich rodzin ocalili ponad 72 tysiące współobywateli - Żydów. Na Zachodzie - pewne czynniki nastawione antypolsko, przypisują Polakom współudział w mordowaniu Żydów razem z Niemcami. Jeżeli dojdzie do zbudowania "Pomnika Pamięci" powinien na nim znaleźć się też element upamiętniający wyniszczenie mieszkańców Kolbuszowej wyznania mojżeszowego. Mogłaby to być tablica, koniecznie w języku hebrajskim i polskim. Sądzę, że czynniki kulturalne w Ambasadzie Izraela w Polsce na pewno pomogą w redagowaniu odpowiedniej treści.

Kolbuszowianin
(nazwisko i adres znane Redakcji)

Washington, D. C. 20009
Lipiec 9, 1993

Otwarty list do wszystkich kolbuszowiaków, Do Prezesa Gminy Kolbuszowej, Do Redakcji Przegląd Kolbuszowski

Ja jestem Kolbuszowiakiem, urodziłem się w Kolbuszowej, moi i mojej żony pradziady osiedlili się w Kolbuszowej ponad 200 lat temu. Cała moja i żony rodzina (oprócz naszych dzieci) urodziła się w Kolbuszowej. W ostatniej gazecie miasta Kolbuszowej czytałem, że na głównym rynku będzie postawiony pomnik (Krzyż) pamięci tych, którzy padli i miasto prosi o finansową pomoc, aby zbudować ten pomnik na placu Wolności.

Zwracam się do Was z prośbą, abyście rozumieli, że taki pomnik będzie religijny i nie zwraca uwagi na to, że nie tylko Katolicy padli w walce ale i Żydzi (obywatele Kolbuszowej), równocześnie nie tylko służyli w polskim wojsku, ale również w armiach gen. Andersa, Armii Krajowej i Ludowej i tysiące ich zginęło w pieklach Oświęcimia, Majdanka, Belżca itd. Fakt jest, że więcej Żydów z Kolbuszowej zginęło niż innych. My wszyscy byli i jesteśmy Polakami, tylko nasze wyznanie było inne. Proszę to pamiętać.

Jak się przejeżdża do Kolbuszowej, to na drogach wita nas krzyż i gwiazda Dawida (Syjonu), ale w Kolbuszowej samej żadnego śladu nie zostało, że tam kiedyś Żydzi mieszkali, budowali miasto i byli obywatelami Kolbuszowej. A ich było sporo.

Obecnie w Polsce bardzo mało, prawie nic się nie zostało pamięci o Żydach, którzy pomagali budować Polskę. Teatry, filharmonie, muzea, biblioteki znane na całym świecie były zbudowane częściowo pomocą Żydów polskich. Kolbuszowa powinna i musi mieć pomnik dla tych co padli, ale równocześnie musi się włączyć tych, co byli spaleni w krematoriach, zamordowani przez Niemców i tych co walczyli, wszystkich Polaków i Polskich Żydów. O ile taki pomnik byłby zbudowany, to by był jeden z pierwszych w Polsce, na którym Krzyż i Gwiazda Dawida błyszczeć będą na pomniku (jeden koło drugiego) i cały świat by o tym wiedział, co Kolbuszowiacy zrobili. I jestem pewny, że ci z Kolbuszowej za granicą co żyją by podpierali finansowo (częściowo) taki pomnik. Turysci Polscy i cudzoziemcy by często przyjeżdżali oglądać ten pomnik.

Proszę Was wszystkich dobrze pomyśleć o tym, myśleć o przyszłości jak budujecie pomnik

o przeszłym. Proszę nie zapomnieć że Żydzi Polscy i Kolbuszowej kochali Polską Ojczyznę tak samo jak katolicy. Jeżeli Wy, obywatele Kolbuszowej, nie chcecie włączyć Żydów na tym pomniku, to musicie zmienić te tarcze do wchodu do miasta Kolbuszowej.

Z wielkim uznaniem, David Korn
Prezentujemy czytelnikom oryginalny list Pana Dawida Korn z Washingtonu. Prosimy o opinie na wyżej poruszony temat.

Pomnik Armii Krajowej w Mielcu

W sobotę, w dniu 11 września b.r., odbyła się w Mielcu piękna uroczystość odsłonięcia i poświęcenia Pomnika Armii Krajowej (AK), ufundowanego przez tamtejszy Oddział Światowego Związku Żołnierzy AK kosztem kilku miliardów złotych. Uroczystość rozpoczęła Msza św. odprawiona o godzinie 11 przez ks. bpa Józefa Gucwę, sufragana tarnowskiego, z mszą św. koncelebrowaną w kościele św. Ducha, w mieleckiej dzielnicy Borek. Wzięli w niej udział członkowie SZŻAK z Mielca ze swoim sztandarem, delegacja Okręgu SZŻAK z Rzeszowa z p. E. Kaszowskim na czele, delegacje oddziałów SZŻAK z Dębicy, Kolbuszowej, Tarnobrzega, członkowie Zrzeszenia "Wolność i Niezawisłość", Związku Sybiraków, delegacja Oddziału Straży Pożarnej ze sztandarem, zastęp harcerzy, kompania honorowa WP z Rzeszowa, mieszkańcy Mielca i innych miejscowości. Po Mszy św. uczestnicy uroczystości pomaszzerowali przy dźwiękach orkiestry wojskowej pod południowy skraj starego, mieleckiego cmentarza, obok którego został usytuowany pomnik. Pomnik przedstawia postać Jezusa Chrystusa na krzyżu, wyciągającego prawą rękę ku żołnierzowi AK kłęczącemu pod krzyżem. Przed odsłonięciem pomnika p. Tadeusz Orlowski, przewodniczący mieleckiego Oddziału SZŻAK, wygłosił okolicznościowe przemówienie, przypominające wkład członków AK w walkę o niepodległość Polski w okresie II wojny światowej i późniejszą ich gehennę, zgotowaną im przez władze ZSRR oraz polskich komunistów. Aktu odsłonięcia pomnika dokonali ks. bp J. Gucwa, były żołnierz AK i dr Jan Draus, dyrektor Rozgłośni Radia i TV w Rzeszowie i przewodniczący tamtejszej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Piękne, staropolskie pieśni, "Bogurodzica Dziewica", "Gaude Mater Polonia" i inne, śpiewał chór "Melodia". Po poświęceniu pomnika odbył się Apel Poległych.

Zbliża się rok 1994, a z nim 200. rocznica wybuchu i przebiegu Powstania Kościuszkowskiego oraz 50. rocznica akowskiej Akcji "Burza". Nasuwa się pytanie, w jaki sposób Kolbuszowianie uczczą tę rocznicę?

H.D.

Ręka sprawiedliwości pamięci Emila Rosenberga

Akcja zdarzenia rozegrała się w 1944 roku na obecnej ulicy Narutowicza. Kolbuszowa, czas okupacji niemieckiej, ciężkie czasy dla ludności naszego miasteczka. Walka o przeżycie, przemoc, głód, strach przed dniem jutrzejszym. W takich warunkach ujawniają się w człowieku różne instynkty, które powodują, że Człowiek zmienia się w zaszczute zwierzę lub wydobywa z siebie najlepsze cechy - jest to miara godności i niepokalanego serca. Niektórzy zdolni są do rzeczy wielkich. Przełamują paraliżujący strach ukrywając Żydów. Za to grozi śmierć. Wiedzą o tym. Pod jeden z domów leżących nad rzeką Nil podchodzi niemiecki żandarm Fritz von Hindanchof z dwoma polskimi policjantami granatowymi. Ze strychu domu p. Śmiechowskiej widzi ich przez szparę na szerokość dłoni ukrywający się Żyd o nazwisku Emil Rosenberg. W panice wyskakuje i biegnie w kierunku ulicy. Pada pierwszy strzał. Kula trafia w nogę. Ucieka dalej, potykając się. Przekraczając ulicę prosi

ca się pod drzewem. Doganiają go oprawcy. Jeden z granatowych policjantów, który wcześniej strzelił, przykładając karabinu jednostrzałowego. Ładuje kule i strzela dobijając go strzałem w tył głowy.

Zbigniew Kudej

Słowo wydłuża

Emilowi Rosenberg - 1944 Rok

Słowo zużyte
po dniu prawdy
wydłuża się
przenikające krzykiem.
Ocali się
złączone rodzinie człowieka z JAHWE
jako OFCEM - Religere.

Zbigniew Kudej
Kolbuszowa 1993

Szczątki Gen. Sikorskiego w Polsce

W dniu 13 września b.r. odbył się w Warszawie pogrzeb szczątków dra Ignacego Mościckiego, wybitnego uczonego - chemika i prezydenta II Rzeczypospolitej Polskiej z lat 1926-1939, zmarłego po II wojnie światowej na emigracji w Szwajcarii. Trumna ze szczątkami Prezydenta spoczęła w podziemnej krypcie stołecznej archikatedry św. Jana. Pogrzebową Mszę św. koncelebrowali kardynał Józef Glemp, prymas Polski i ks. Leszek Sławoj Głódź, biskup połowy Wojska Polskiego. W uroczystości pogrzebowej uczestniczyli Lech Wałęsa, prezydent RP, prof. Józef Zwislocki, wnuk I. Mościckiego, przedstawiciele polskiego świata politycznego i naukowego, delegacje organizacji i związków kombatanckich oraz szwajcarskich kantonów Genewy i Fryburga.

W dniach 13-17 września b.r. odbyły się w naszym kraju uroczystości pogrzebowe szczątków generała Władysława Sikorskiego, byłego kierownika Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego z okresu I wojny światowej, premiera z pierwszych lat II Rzeczypospolitej Polskiej, premiera i Naczelnego Wodza Polskiego z

czasów II wojny światowej, z lat 1939-1943, niezłomnego bojownika o wspólną i wielką Polskę. Szczątki Generała przez 50 lat spoczywały na cmentarzu Newark koło Londynu. W poniedziałek, 13.09.b.r. zostały przywiezione samolotem do Warszawy i wystawione w archikatedrze św. Jana, po czym przewieziono je do Krakowa. W dniu 17.09.b.r. odbył się ich pogrzeb w katedrze na Wawelu. Brali w nim udział Lech Wałęsa, prezydent RP, Hanna Suchocka, premier RP, Filip, książę Edynburga, mąż Elżbiety II, królowej angielskiej oraz liczni przedstawiciele świata politycznego z kraju i zagranicy. Pogrzeb prowadzili ks. prymas Józef Glemp i kardynał Franciszek Macharski. Uczestniczyli w pogrzebie tysiące Polaków z kraju i zagranicy. Dzwonił dzwon Zygmunta. Trumna ze szczątkami Wielkiego Polaka, urodzonego w Tuszwie Narodowym koło Mielska, została złożona w krypcie św. Leonarda katedry na Wawelu, w pobliżu krypty "Pod srebrnymi Dzwonami", w której spoczywają zwłoki marszałka Józefa Piłsudskiego. Cześć Bojownikom o niepodległość Polski.

H.D.

Działalność charytatywna Księża Sercanów w Sosnowcu-Środuli

Szanowni Państwo!

W Sosnowcu - Środuli, przy parafii Podwyższenia Krzyża Świętego (prowadzonej przez Księża Sercanów), istnieje Ośrodek Charytatywny "Iskierki", w którym gromadzą się dzieci z rodzin potrzebujących pomocy.

Dzieci otrzymują tam ciepłe posiłki, fachową pomoc wychowawczą-dydaktyczną oraz lekarską.

Zostań przyjacielem "Iskierki"!

Ośrodek Charytatywny dla dzieci potrzebujących pomocy czeka na Twój gest miłości!

Wszelkie ofiary można przesyłać na konto: Rzymsko-Kat. Parafia Podwyższenia Krzyża Św. Sosnowiec-Środula, ul. Krasińskiego 31

Bank Śląski S.A. VII Oddział w Katowicach nr r-ku 312608-23823 139-11

Na początku listopada 1992 r. jako opiekun Koła Charytatywnego otrzymałem zaproszenie do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej na spotkanie z dyrektorem, Prezydentem Miasta i organizacjami charytatywnymi. Dyrekcja MOPSu i Prezydent Miasta zwrócili się z gorącym apelem do wszystkich uczestników spotkania, aby organizowali wszelką działalność charytatywną ze szczególnym

zwróceniem uwagi na jadalnię, przede wszystkim dla dzieci pochodzących z rodzin, które nie są w stanie zabezpieczyć wystarczającego wyżywienia, jak również prawidłowego wychowania i opieki. Rodziny te najczęściej należą do rodzin patologicznych.

Na skutek większego zubożenia rozszerzającej się grupy społeczeństwa ilość dzieci potrzebujących pomocy wzrasta i przekracza możliwości finansowe Urzędu Miasta Sosnowca.

Od 25.01.1993 r. nasza parafia włączyła się więc w sposób bardzo konkretny i zorganizowany w pomoc charytatywną dla niedożywionych i pozbawionych opieki dzieci.

W tym celu przeprowadzony został prowizoryczny remont parterowego budynku mieszkalnego, będącego prawie w całkowitej ruinie, przystosowujący go do przyjęcia około 25 dzieci na pobyt dzienny z pełną opieką pedagogów i nauczycieli i zapewnieniem co najmniej trzech podstawowych posiłków.

Tymczasowe rozwiązania i wstępny remont nie umożliwiają kontynuowania rozpoczętej pracy

Drodzy dobroczyńcy!

Na każdą z ludzkich dróg pada blask wieczności. Umykający czas niczym fala niesie nas ku spotkaniu z Ojcem. Wypełnieni pragnieniem życia, boleśnie odczuwamy jego nieustanny ubytek i z lękiem patrzymy na pewny koniec wszystkiego, co wydawało się naszą własnością. Potwierdzają to wyrosłe wokół nas mogiły kryjące tylu wielkich i bliskich ludzi. Jednak to pośród mogił najmocniej odczuwamy pragnienie dotarcia do fundamentu i źródła życia. To tu spoza ciszy cmentarnej nieustannie dobiega do naszych serc idące przez wieki zapewnienie: "Jam jest, nie lekajcie się! Kto wierzy we Mnie, żyć będzie na wieki".

Na cmentarnych ścieżkach jaśniej pojmujemy sens Bożych słów: "Kto straci życie swoje dla Mnie, zachowa je na życie wieczne" i to: "Troszczcie się najpierw o Królestwo Boże a wszystko inne będzie wam dane". Tutaj także nabierają właściwych perspektyw i sensu nasze modły i starania, by życie godnie przeżyć, by dźwigając swój krzyż, dojść do Tego, który przez Krzyż i śmierć swoją otworzył nam bramy nieba. To przy Nim - przy Zbawcy - odnajdujemy otuchę i pewność, że życie, choć przemija, przecież się nie kończy. Wypełnione wiarą, nadzieją i miłością wyrosnie radością życia na wieki.

Pamięć na obietnice Zwycięzcy śmierci każe nam z ufnością patrzeć na tajemnicę umierania i ból rozłąki z Najbliższymi. Ich mogiły oświetlone blaskiem świateł, otoczone naszą modlitwą i miłością są rolą, z której wyrasta kłosa nieśmiertelności.

Zjednoczeni ze Zbawicielem i Jego Matką pragniemy dany nam czas wypełnić modlitwą i serdeczną pamięcią o wszystkich Drogich Zmarłych.

Przez cały listopad ofiarować będziemy za poleconych nam Zmarłych:

- codziennie trzy Msze św. i Komunie św. naszych kleryków,
- codzienną Adorację Najśw. Sakramentu, podczas której wypominać będziemy poleconych Zmarłych,
- codzienny nasz Różaniec oraz kapłańskie i zakonne modły.

Wdzięczni za przyjaźń i dar niestrudzonej pomocy dla Seminarium Misyjnego, powierzamy Was Miłosiernemu Sercu Zbawiciela, opiece Matki Najśw. oraz z wdzięcznością pozdrawiamy.

Księża Sercanie 32-422 Stadniki 81

z dziećmi. Wymagany jest niestety dalszy remont, w ramach którego należałoby:

- doprowadzić sieć gazową do kuchni i centralnego ogrzewania,
- wymienić i przerobić sieć elektryczną budynku,
- doprowadzić sieć wodno-kanalizacyjną i wymienić pewne elementy,
- przeprowadzić konserwację drzwi i okien.



Elektromontaż
Rzeszów S.A.

35-959 Rzeszów, ul. Słowackiego 20

tel. 375-51, fax 36-760, ttx 0632410

UWAGA! Inwestorzy! Hurtownie! Sklepy!

OFERUJEMY:

PROJEKTOWANIE, DOSTAWĘ I MONTAŻ:

- * instalacji elektrycznych dla budownictwa * linii energetycznych * stacji transformatorowych i rozdzielczych
- * oświetlenia ulic i placów * instalacji telekomunikacyjnych
- * sieci telewizji satelitarnej

PRODUKCJE:

- * rozdzielnie elektrycznych * tablic i pulpitów sterowniczych * zunifkowanych urządzeń rozdzielczych dla budownictwa mieszkaniowego * ocynkowanych słupów oświetleniowych.

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ! NAJKRÓTSZE TERMINY!

Informacje i zamówienia:

Zarząd Produkcji Urządzeń
„ELEKTROMONTAŻ - RZESZÓW” S.A.
ul. Przemysłowa 8
tel. 438-10, 427-63, ttx 0633307



Elektromontaż
Rzeszów S.A.

35-959 Rzeszów, ul. Słowackiego 20
tel. 375-51, fax 36-760, ttx 0632410

OFERUJE HURTOWĄ I DETALICZNĄ SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW ELEKTRYCZNYCH:

- ✓ kable i przewody
- ✓ oprawy świetlne
- ✓ osprzęd instalacyjny (gniazda, wyłączniki, puszki)
- ✓ źródła światła
- ✓ złącza kablowe
- ✓ tablice rozdzielcze i bezpiecznikowe
- ✓ rozdzielnie budowlane i wiele innych artykułów.

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW:

- RZESZÓW, ul. Przemysłowa 8, tel. 427-63 wew.74
- PRZEMYSŁ, ul. 3 Maja 52, tel. 56-18
- NOWY SĄCZ, ul. J.Pawła II, tel. 215-77
- DĘBICA, ul. Południowa 3, tel. 58-46, 58-47
- SANOK, ul. Matejki 7a

KAMPANIA



Zdjęcia
i opracowanie
Robert
SKOWROŃSKI



FOTO



Połowa budżetu dla oszustów

Gdy Al Capone ustanawia prawo

Około 200-250 bilionów zł rocznie traci skarb państwa z powodu masowych oszustw gospodarczych. Zjawisko to nie jest żywiołowe, zostało przygotowane staranną operacją prawną w 1989r i w 1990r.

Gdyby zsumować wszystkie wydatki na oświatę, ochronę zdrowia i policję, to byłaby to kwota znacznie niższa od tej, którą tracimy w wyniku niepłacenia podatków, przestępstw celnych i omijania istniejącego prawa.

Politycy obecnej koalicji rządowej twierdzą, że wyliczenie strat państwa z powodu oszustw gospodarczych nie jest w ogóle możliwe. Wielu z nich uważa, iż tak zwana szara strefa to zjawisko marginalne, nie mające wpływu na nasze codzienne życie. (Szara strefa to każda operacja finansowa, która pozbawia państwo należnych mu dochodów). Tymczasem dofinansowywanie złodziei stanowi najpoważniejszą pozycję w działalności ekonomicznej państwa.

W krajach takich jak USA czy RFN szara strefa nie przekracza 10 procent dochodów centralnych. W Polsce wynosi około 50 procent i jest to rachunek raczej zaniżony. Wyliczenia można dokonać porównując proporcje pomiędzy wysokością dochodu narodowego i wpływami budżetu. W naszym kraju jest to tylko 25%, w Europie zachodniej ponad 40 procent. Trzeba jeszcze tutaj dodać, że Polska należy do krajów o bardzo wysokich podatkach, co powinno (przynajmniej teoretycznie) wpływać na zwiększenie wpływów do budżetu. Podatki w naszym kraju są np. przeciętnie dwa razy wyższe niż w Niemczech.

Oszustwa dokonywane przez pracobiorców są raczej rzadkie i nie stanowią istoty problemu. Gros strat budżetu wynika z wielkich operacji przemysłowych i księgowych dokonywanych przez wąską grupę starej i nowej nomenklatury. O ich powiązaniach z establishmentem politycznym świadczyć mogą de-

cyzje prawne podejmowane w latach 1989-1990. Jednym z pierwszych posunięć rządu Tadeusza Mazowieckiego było zlikwidowanie policji gospodarczej. Na jej miejsce stworzono atrapę nie mającą istotnego wpływu na walkę z przestępczością gospodarczą. 23.02.1990 Sejm uchwalił zmianę Kodeksu Karnego, dzięki czemu większość przestępstw gospodarczych przestała być karalna. Oto najistotniejsze zmiany.

Skreślono:

- z art.38 punkt 5 mówiący o możliwości konfiskaty mienia za popełnione przestępstwa wobec skarbu państwa,

- cały art.34, który przewidywał bardzo duże sankcje karne za działanie na szkodę gospodarki narodowej art.135 dotyczący wysokich kar za przemyt i nielegalny wywóz dewiz z kraju.

Na miejsce skreślonych artykułów nie wstawiono niczego. Otworzyło to drogę do dalszych uregulowań prawnych pozwalających na bezkarne oszukiwanie skarbu państwa.

Za takimi zmianami głosowali zarówno politycy Unii Demokratycznej jak i PZPR-owcy w dużej części stanowiący dzisiejszy trzon Sojuszu Lewicy Demokratycznej. To właśnie oni ponoszą odpowiedzialność za wszystkie konsekwencje podjętych wtedy decyzji.

Tomasz Sakiewicz
Przedruk "Gazeta Polska"

PYTA PAN JAKIE MAM KWALIFIKACJE
NA DORADCĘ MINISTRA FINANSÓW



rys.
Tadeusz Burka

Czy dojdzie do największego paradoksu w dziejach ludzkości?

28 sierpnia, podczas przedwyborczego spotkania w Łańcucie, przewodniczący naszego Związku, Marian Krzaklewski przestrzegając przed rysującą się coraz wyraźniej możliwością powrotu do władzy dawnych komunistów i ich sojuszników, wypowiedział znamienne słowa: "Być może, po raz pierwszy w historii, zdarzy się, że ci, co byli ciemiężeni, oddadzą dobrowolnie władzę swoim ciemiężycielom..."

Oddanie władzy "ciemieżycielom", czyli innymi słowy dobrowolna "bezwarunkowa kapitulacja" - równałoby się całkowitemu zdaniu na ich łaskę, a także... na niełaskę! Gdyby istotnie tak się stało, wydarzenie to, uznane byłoby zapewne za największy paradoks w dziejach ludzkości, zwłaszcza..., że zdarzyłoby się w Polsce - kraju słynącym ponoć z wielkiego umiłowania wolności!

A jednak... może się okazać, że "urodzonym w niewoli" i "okutym w powięci" wolność zupełnie obrzydła, i to już po czterech "wiosnach"!

A obrzydła, bo "skrzecząca" rzeczywistość nie dorównała pięknym marzeniom o wolnej,

sprawiedliwej i... dostatniej Polsce, gdy tymczasem... bieda, bezrobocie, afery i korupcja. I cóż z tego, że niby wszystko wolno, skoro brak poczucia stabilizacji i pewności jutra!

Czyż nie lepiej było nawet za komuny?

Pamięć ludzka jest krótka! Większość ludzi stara się zapomnieć przeżyty koszmar a zapamiętywać tylko rzeczy przyjemne. Stąd też, mało kto wspomina dziś czasy kilometrowych kolejek po najniezbędniejsze artykuły pierwszej potrzeby, których nabycie uzależnione było ponadto od posiadania kartek i... znajomości. Za to większość doskonale pamięta, że istniało kiedyś pełne (choć fikcyjne) zatrudnienie, a pracowało się często tylko "na niby". Ponadto, dla ludzi nie zaangażowanych w żadną działalność opozycyjną ani SB ani ZOMO nie stanowiły nigdy wielkiego zagrożenia, a czasy działalności UB są dla nich "prehistorią". Twierdzą też, iż z różnego rodzaju drobnych dokuczliwości w rodzaju obowiązku uczestniczenia w pochodach i manifestacjach ku czci... łatwo się było wykupić za... głupie "pół litra".

Tak więc, długie lata indoktrynacji zrobiły swoje i może się teraz okazać, że sztuczny, przyniesiony na sowieckich bagnach twór, zwany PRL-em, przetrwał 45 lat, gdy tymczasem, wywalczona, wycierpiana i... wymodlona III Rzeczypospolita Polska może nie przetrwać nawet cztery i pół! Okres jej istnienia zamknięty byłby pomiędzy dwiema datami: początek - częściowo wolne wybory z 4 czerwca 1989 roku, koniec - całkowicie wolne wybory z 19 września 1993 roku.

Co nastąpiło po jej upadku, nikt dokładnie nie wie! Pewne jest tylko jedno - czasy komuny nigdy nie wróci! A co więcej, największymi przeciwnikami ich powrotu są... postkomuniści!

Bo rozwalający gospodarstwo i politycznie PRL, po to, by stać się najbogatszymi i najbardziej wpływowymi ludźmi w III Rzeczypospolitej - rozsmakowali już w "kapitalizmie". Teraz tworzą ściśle powiązaną wewnętrznie, hermetycznie zamkniętą przed obcymi warstwę - "ludzi wielkiego interesu" - "fabrykantów, bankierów i kupców" a ostatnio, coraz częściej także... "ziemian". Nigdy nie byli demokratami! Za-

wsze przeciwni aspiracjom wolnościowym! Za nic mają wszelkie normy etyczne!

Oddanie im władzy przez "ciemieżonych" doprowadziłoby do niewyobrażalnych konsekwencji... Bo przecież wielką naiwnością byłoby sądzić, że nie wywiązawszy się ze swoich przedwyborczych obietnic zechcą natychmiast (lub kiedykolwiek) ustąpić i oddać władzę "ciemieżonym".

Ustąpili, i to częściowo, tylko raz! Drugi, nie będą już "tacy głupi", tym bardziej, że tym razem przejęliby władzę w sposób demokratyczny, z woli narodu!

Cóż, zdarzało się już, nie jeden raz, że początkiem najstraszliwszych tyranii była "wola ludu", czasem nawet udokumentowana przeprowadzeniem rzeczywiste wolnych wyborów, jak w przypadku Hitlera, hiszpańskich komunistów, wielu "prezydentów" latynoamerykańskich!

Tylko, że obejmując władzę, byli jeszcze starszemu ogłowi społeczeństwa w ogóle nie znani. Gdy tymczasem...

WYBORY WYBORY WYBORY WYBORY

Refleksje powyborcze

Przewidywania się potwierdziły. Komuniści wygrali. Dlaczego? Jakim cudem w katolickiej, przywiązanej do tradycji narodowej Polsce sukces odnosi partia będąca spadkobiercą kolaborantów?

Przyczyna pierwsza, czyli komunistyczne korzenie

Komuniści odnieśli sukces, bo wprawdzie przyszli tu na sowieckich bagnietach, ale w tej katolickiej, przywiązanej do tradycji Polsce zdołali się nieźle zakorzenić. Egzaltowani publicyści podziemnej "Solidarności" zwykli byli pocieszać się nawzajem tą formułą: Polska składa się z trzydziestu sześciu milionów opozycjonistów. Każdy, kto chodził po ziemi, wiedział, że to nieprawda. Komuniści mieli dwa miliony członków PZPR, setki tysięcy młodzieży w komunistycznych organizacjach młodzieżowych, miliony członków OPZZ. W co trzeciej, co czwartej polskiej rodzinie jest ktoś, kto był radnym, sędzią, milicjantem, oficerem, prokuratorem, prezesem GS. Ci ludzie nie wyparowali z Polski. Nie ma PZPR, ale oni żyją. W poprzednich wyborach parlamentarnych uzyskali 11 procent głosów i tyle mniej więcej wynosi stały komunistyczny elektorat, na który partia spadkobierców Bieruta i Jaruzelskiego mogła liczyć. Dlaczego więc zdobyła więcej i aż o tyle?

Przyczyna druga czyli, partactwo solidarnościowych rządów

Komuniści odnieśli sukces, bo solidarnościowe rządy nie spełniły głównej obietnicy "Solidarności": nie tylko że nie poprawiły sytuacji materialnej Po-

laków, ale ją jeszcze, i to zdecydowanie, pogorszyły. "Solidarność" zapowiadała: związkowcy staną u steru, przypilnują urzędników i skończą się kanty oraz nonsensy. Związkowcy stanęli u steru, a złodziejstwo jest jeszcze większe, natomiast stopa życiowa niższa. W oczach milionów ludzi, którym wmówiono, że obecny południowoamerykański system oligarchiczny to jest kapitalizm, zachodni system gospodarowania został skompromitowany. A skoro kapitalizm nie jest lepszy od socjalizmu, to socjalizm jest lepszy od kapitalizmu. To, że wielu Polaków będzie głosować na partię o lewicowym programie gospodarczym, takie jak UP, było nieuniknione. Dlaczego głosowali na komunistów? Dlaczego się tego nie wstydzieli?

Przyczyna trzecia, czyli z odsieczą przychodzi Geremek

Komuniści odnieśli sukces, bo solidarnościowa lewica, która objęła władzę w roku 1989, przysłała im z upragnioną odsieczą. Już w parę miesięcy po zwycięstwie wyborczym "Solidarności" Adam Michnik pisał w "Gazecie Wyborczej", że teraz na scenie politycznej nie mamy już układu "Solidarność" - komuniści, lecz układ nowy, w którym po jednej stronie znajduje się postępową część solidarności oraz reformatorzy z PZPR, po drugiej stronie reszta. Ta sama "Gazeta Wyborcza" lamentowała nad utratą stanowisk przez Kwaśniewskiego. Michnik z Kwaśniewskim przerzucając się komplementami występowali razem w telewizji. Zaledwie rok później Michnik zaczął się prowadzić z Jaruzelskim. Potem zobaczyliśmy w telewizji, jak Michnik z Urbanem wsiadają do samochodu, by pojechać na imieniny Kwaśniewskiego. Potem ujrzelismy, jak spisek UD-SLD obala w Sejmie rząd Olszewskiego, jak "Gazeta Wyborcza" w związku z lustracją rehabilituje bezpiekę i jak premier Suchocka, dzieląc opozycję na cacy i be, podaje nam za wzór komunistów.

Powód tej odsieczy

Tym powodem jest strach. Solidarnościowa lewica kierowana jest przez nieliczną zahartowaną w bojach grupę ludzi,

ciąg dalszy na str. 10



KOMENTARZE

Marian Krzaklewski:

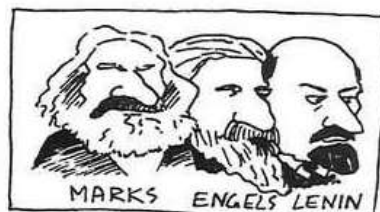
Wynik wyborów jest i nie jest niespodzianką. Sukces postkomunistów to konsekwencja prowadzonej od czterech lat polityki, przeciwko której Solidarność protestowała, stawiając wniosek o wotum nieufności w stosunku do rządu Hanny Suchockiej. Rozmiary sukcesu postkomunistów zawdzięczają rozbiciu polskiej prawicy, a także absurdu ordynacji wyborczej. Słaby wynik wyborczy Solidarności spowodowany został brakiem zdyscyplinowania członków Związku, którzy w niemalym stopniu oddali swoje głosy na partię, albo zostali w domu. Chciałbym jednak z naciskiem stwierdzić, że to chwilowe niepowodzenie nie spowoduje, że opuścimy ręce. Przeciwnie - zabierzemy się ostro do pracy nad skonsolidowaniem naszych struktur. I metodami bez stosowania przemocy będziemy starali się zmienić obecny układ. Układ ten stał się całkowicie czytelny, a usytuowanie Solidarności jako największej siły opozycyjnej jasne dla wszystkich.

Maciej Jankowski:

Na własne życzenie przegrali pracownicy. Uwierzyli w

hasła i ludzi, którzy nic nie są warci.

Była szansa, żeby Solidarność w walce o prawa pracownicze uzyskała instrumenty parlamentarne. Metodami związkowymi tylko blokujemy zło, a nie tworzymy prawa. Układ, który powstał, jest bardzo niebezpieczny dla środowisk pracowniczych. Myślę, że go zmienimy. Była komuna marzyła, że nie będzie Solidarności, a teraz oligarchia SLD i UD marzą o tym, żeby nie było Solidarności. Dopóki nie będą respektowane prawa pracownicze, będziemy walczyć. W tych wyborach społeczeństwo wybrało drogę niby łagodną, ale będzie ona potwornie dużo kosztować.



MAMY JUŻ TRZECH KANDYDATÓW NA PREMIERA.



WYBORY WYBORY WYBORY WYBORY



19.09.93r.

Refleksje powyborcze

ciąg dalszy ze str. 9

którzy wyszli z tradycji komunistycznej, leńinowskiej, trockistowskiej bądź rewizjonistycznej. Wywodzą się na ogół z rodzin działaczy przedwojennej Komunistycznej Partii Polski, organizacji agenturalnej. Ludzie ci pod koniec lat siedemdziesiątych przestali być komunistami, położyli nawet niewątpliwe zasługi w działalności opozycyjnej przełomu lat 70. i 80., odziedziczyli jednak po swych niegdyśszych prorokach typowo komunistyczną cechę: niezdolność do dzielenia się czymkolwiek (np. wpływami) z kimkolwiek. Wyobrazili sobie po prostu, że oni muszą Polską rządzić sami, bez niczyjego udziału, ponieważ sobie na to zasłużyli, ponieważ nikt oprócz nich nie jest tego godny i ponieważ poza nimi Polskę zamieszkują wyłącznie ciemniacy, zacofańcy i faszyści.

Ci ludzie nie są głupcami. Umieją dobrze liczyć. Wiedzieli, również w roku 1989, że stanowią grupę wprawdzie dobrze zorganizowaną, lecz skrajnie mniejszościową i że w warunkach wolnej gry sił politycznych i społecznych zostaną zdominowani przez tradycyjne lub nowe ugrupowania narodowo-konserwatywne. Postanowili uczynić wszystko, aby się nie dać. Do tego właśnie potrzebnymi im są komuniści. Dla Michnika, Kuronia, Geremka, Lityńskiego największy komunistyczny łotr, nie mówiąc już o takich dżentelmenach jak Cimoszewicz czy Miller, jest lepszy od Kaczyńskiego czy Macierewicza: lepszy, bo mniej dla nich niebezpieczny.

Przyczyna czwarta czyli z odsieczą przychodzi Wałęsa

Komuniści odnieśli sukces, bo z odsieczą pośpieszył im Wałęsa. Cała prezydentura Wałęsy - od poparcia Ziolkowskiej przeciw Romaszewskiemu, poprzez forsowanie lewej nogi, otaczanie się współpracownikami tajnych służb PRL, spisek przeciw rządowi Olszewskiego, aż po zwolnienie majora Hodysza - jest jednym wielkim aktem rehabilitacji PRL, SB i PZPR.

Piotr Wierzbicki

Prezes Krajowej Rady Radiofoni i Telewizji Marek Markiewicz

Z ubolewaniem stwierdzamy, że Telewizja Polska nie odnotowała uczciwie wydarzenia o ogólnokrajowej skali, jakim stał się pogrzeb działaczy "Solidarności" z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego **Grzegorza Kolosa, Adama Stepeckiego i Jana Tyszkiewicza**.

Obecność delegacji ze wszystkich regionów, około 270 pocztów sztandarowych i kilka tysięcy związkowców, którzy w powadze i atmosferze wielkiej jedności i zadumy nad zadaniami i zobowiązaniami "Solidarności" odprowadzali swych kolegów w ostatnią drogę była obrazem dzisiejszego Związku Zawodowego "Solidarność".

Najwidoczniej taki obraz "Solidarności" nie pasuje do założonych tez reaktorów TVP.

Ilość głosów oddanych na kandydatów do Sejmu i Senatu na terenie Miasta i Gminy Kolbuszowa.

Sejm

Barbara Frączek	"S"	-	1185	gl.
Zbigniew Lenart	PSL- PL	-	1118	gl.
Stanisław Mazan	PSL	-	849	gl.
Edward Mazur	SLD	-	517	gl.
Stanisław Wiącek	KPN	-	195	gl.

Senat

Jan Draus	PC-ZP	-	3189	gl.
Józef Frączek	PSL-PL	-	1360	gl.
Zbigniew Sieczko	"S"	-	1360	gl.
Bolesław Fleszar	BBWR	-	764	gl.
Józef Ślisz	S.L.Ch	-	407	gl.

Ziemia kolbuszowska pozbawiona swojego reprezentanta w parlamencie.

Dlaczego ???

Ilościowe i procentowe zestawienie wyników wyborów na terenie Miasta i Gminy Kolbuszowa.

1. Porozumienie Centrum	-	243	3,2%
2. Katolicki Komitet Wybowczy Ojczyzna	-	187	2,5%
3. PSL-PL	-	1.189	15,9%
4. KPN	-	564	7,6%
5. SLD	-	924	12,4%
6. PSL	-	1549	20,8%
7. Kongres L-Dem.	-	81	1,1%
8. Solidarność	-	1310	17,6%
9. Unia Pracy	-	186	2,5%
10. Unia Polityki Realnej	-	143	1,9%
11. Unia Demokratyczna	-	295	3,9%
12. BBWR	-	150	2,0%
13. Koalicja dla RP	-	220	2,9%

4 września br. pod Koziegłowami k. Częstochowy zginęli w wypadku samochodowym działacze NSZZ "Solidarność"

Grzegorz Kolosa

przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego (lat 28)

Adam Stepecki

przewodniczący Sekcji Krajowej Górnicwa (lat 37)

Jan Tyszkiewicz

kierowca (lat 47)

Cześć ich pamięci!

Prezydium
Zarządu Regionu NSZZ "S" w Rzeszowie

SERWIS INFORMACYJNY RADY MIEJSKIEJ w Kolbuszowej



Obrońcom Kolbuszowej

1 września 1993 roku w samo południe rozległy się syreny kolbuszowskich zakładów. Przez minutę oddano cześć i pamięć poległym za Ojczyznę. W dniu 9 września w 54. rocznicę bitwy o Kolbuszowę na dziedzińcu Zespołu Szkół Zawodowych noszącym imię Bohaterów Września spotkali się żyjący żołnierze września 1939 roku, młodzież szkół Kolbuszowej, przedstawiciele tutejszych zakładów pracy, Policji, Urzędu Miasta i Gminy, Rady Miejskiej. W swoim wystąpieniu Przewodniczący Rady Miejskiej p. Jerzy Fitas podkreślił potrzebę utrzymania pokoju, łagodzenia sporów i konfliktów

a nade wszystko podziękował żyjącym żołnierzom, których z roku na rok jest coraz mniej wśród żyjących za ich bohaterstwo, odwagę. Młode pokolenie wysłuchało szczegółowej relacji przebiegu samej bitwy o nasze miasto, którą przedstawiła nauczycielka historii ZSZ p. Barbara Szafranec. Następnie wszyscy zgromadzeni udali się na kolbuszowski cmentarz, gdzie odmówiono modlitwę za poległych w obecnej Ojczyźnie, Kolbuszowej i złożono kwiaty. Pamięć o poległych trwać powinna, bo jest ona powinnością żywych.

Zakładowi Energetycznemu w Widełce

serdeczne podziękowania za bezpłatne wykonanie wymiany instalacji elektrycznej w Przedszkolu w Kolbuszowej przy ul. G. Narutowicza składają wdzięczni Rodzice z pociechami, grono nauczycielskie oraz dyrekcja.

Fundacja na Rzecz Kultury w Kolbuszowej

ul. Wolska 2 (Stadion)

**prowadzi działalność
usługową w zakresie:**

- wypożyczanie naczyń
- wynajmowanie lokalu na wszelkie uroczystości
- przeglądy techniczne i diagnostyka pojazdów (baza b. POM-u)
- usługi szklarskie (na miejscu i w terenie)
- maglowanie pościeli

Ceny konkurencyjne!

telefon: 271-131
Serdecznie zapraszamy

Wspólnota Nr 39/185 z 25 września 1993r.

Przyjaciele Tworek

Fundacja "Amici di Tworki" zbiera pieniądze dla pacjentów znanego w całej Polsce szpitala. Po tym, co się dało słyszeć i widzieć w ostatnich tygodniach, fundacji roboty nie zabraknie. Sympatyczna to i najwyraźniej rozwijająca instytucja, chociaż ma lekko cudaczną nazwę. Widocznie polskie określenia brzmią nienormalnie, więc wyszły praktycznie z użytku.

Wystarczy rozejrzeć się po naszym ukończonym, demokratycznym, nareszcie wolnym (i tak dalej) kraju, aby uzmysłwić sobie, kto może stać się rychło podopiecznym przyjaciół Tworek i w ogóle skalę zjawiska. Wprawdzie nie wszyscy najczęściej chorzy są hospitalizowani, ale służba zdrowia ma znaczne trudności. Złośliwi twierdzą zresztą, że m.in. dlatego ma kłopoty.

Ponad rok trwał pościg za rozmiłowanym w rozróżkach politykiem, aż wreszcie ujęto go w telewizji. Po badaniach psychiatrycznych wyszedł na wolność, albowiem najwyraźniej mieści się w polskiej normie. Inny gwałtowny też demonstracyjnie szydzi ze wszystkich trzech rodzajów władzy, co nie przeszkadza mu w dążeniu do zawiadnięcia ich. Jedni mają z tego powodu ból głowy, pomieszanie pojęć, czasem zmysłów, inni zaś biorą przykład.

W tym ogólnym zamęcie najbardziej niebezpieczne dla zdrowia, szczególnie dla psychiki, wydaje się pełnienie społecznej funkcji radnego, bycie wójtem lub burmistrzem. Jak wiemy, dosyć modne stało się ostatnio wożenie władzy podstawowego szczebla taczkami z łada powodu, albo i bez powodu, byle był hałas i wilk uchodził za strażnika stada. Policja zasłania się wtedy inną opcją, wyrzutami sumienia lub świeżo otrzymanym rozgrzeszeniem. Nikt też nie słyszał, żeby krewkich przewoźników odizolowano na czas jakiś od tacek. Wystarczy, że coś tam zamanifestują, w ostateczności trochę pogłoduja i znów mają nieskrępowane możliwości działania.

Odruch samoobrony sugerowałby wyposażenie urzędów gminnych w kontrataczki. Kto jednak ma wywozić owych raptowników? A poza tym, wyobraźcie sobie ten krzyk na całą Polskę, że Bogu ducha winnego interesanta władza gminna tak sprostowała? Nie, nie dla wszystkich taczki. Nawet złote.

Radny, wójt, burmistrz - to ludzie, których warto polecić przyjaciółom Tworek - bo komuż by innemu? - osobiście w sferze ich profilaktycznej działalności. Zapobiegajcie, drodzy przyjaciele, jak tylko możecie, zapobiegajcie! Potem może być za późno.

Taki wójt, cokolwiek by zrobił, naraża się śmiertelnie. Zadowolili jednych, rozwścieczy drugich. Zdarzyło się ostatnio pewnemu wójtowi, że przywracając mieszkańcom utracony klub rolnika, ściągnął na swój kark ciosy ziemskie i perspektywę ognia piekielnego.

W Bramkach koło Błonia rozegrał się dramat telefoniczny. Gmina sprzedawała tam działkę pod wieżę telefonii komórkowej. Wcześniej, zgodnie z demokratyczną recepturą, odbyły się wiejskie zabrania oraz sesja Rady Gminy z udziałem mieszkańców i ekspertów gwarantujących, że wieża szkodzi nie bardziej niż telewizor. Obywatele aprobowali inwestycję. Kiedy wieża stanęła, nagle pojawiła się opozycja, zaczęła się draka i podpalanie.

Prasa nasłuchiwała się z podpalaczy, że bliżsi są średniowiecznym stosów niż komórkowych telefonów. Dociekliwsze gazety sugerują jednak, że mentalność rzekomych ekologów jest bardziej postępową, a na pewno bardziej przebiegłą, niż się wydaje: chodzi o wygryzienie obecnego burmistrza Błonia i wsadzenie na jego miejsce własnego krewniaka. Co może z tym zrobić burmistrz, który na dodatek jest kobietą?

Właśnie, co mogą wójt i burmistrz, co może w rzeczywistości samorząd, kiedy demokracja wyraża się w zawołaniu: "Kupą tu waszmościowie, kupal"?

Ogłoszenie

Burmistrz Miasta i Gminy Kolbuszowa zatrudni geodetę z uprawnieniami. Warunki pracy i płacy do omówienia w Urzędzie Miasta i Gminy.

Metody postkomuny w zdobywaniu elektoratu wyborczego

**Rada Wojewódzka SdRP w Rzeszowie
Zespół Badania Opinii Społecznej i Dokumentacji
Politycznej**

**Informacja o metodach walki z członkami byłej
PZPR i organizacji skupionych w PRON**

Informacje opracowano w oparciu o wypowiedzi polityków skrajnej prawicy w Sejmie, wywiady, publikacje prasowe i radiowo-telewizyjne oraz oświadczenia i materiały takich ugrupowań, jak ZChN, PC, KPN, RdR, NSZZ "Solidarność".

Wspólną cechą tych wystąpień jest totalna krytyka okresu 45-lecia PRL i stosowanie zbiorowej odpowiedzialności wobec wszystkich osób występujących w strukturach władzy PRL.

Kampania ta opiera się na prostej logice, polegającej na odwróceniu uwagi społeczeństwa od własnych niepowodzeń, pogarszającej się sytuacji społeczno-ekonomicznej i ukierunkowaniu narastającego gniewu i niezadowolenia przeciwko ludziom aktywnym w okresie czterdziestopięcioletnia, by uczynić z nich "kozła ofiarne-go".

Walkę z Trybuny Sejmowej rozpoczął Leszek Moczulski swoim oświadczeniem o "Płatnych Zdrajcach, Pacholkach Rosji".

Następnie przystąpiono do konstruowania projektów ustaw dekomunizujących, lustracyjnych, prywatyzacyjnych, reprivatyzacyjnych dla stworzenia systemu prawnego, który z członków byłej PZPR uczyniłby ludzi drugiej kategorii poprzez:

- pozbawienie ich praw obywatelskich,
- prawny zakaz pełnienia funkcji publicznych,
- pozbawienie odznaczeń i uprawnień honorowych,
- uznanie oficerów Ludowego Wojska Polskiego za oficerów obcej "polskojęzycznej" armii,
- uznanie MO i SB za organizację zbrodniczą wobec narodu,
- zorganizowanie "Trybunału Ludowego" (Polskiej Norimbergi) dla osądzenia organizatorów i realizatorów stanu wojennego.

Wszystkie te działania mają na celu odwrócenie uwagi społeczeństwa od skutków pogłębiającej się recesji, narastającej fali afer, przestępstw gospodarczych i kryminalnych oraz koncentrację uwagę na wyszukiwaniu sposobów zmierzających do pozbawienia materialnych podstaw egzystencji ludzi lewicy poprzez:

- odmowy przydzielania koncesji na działalność gospodarczą (pod hasłem walki z nomenklaturą),
 - weryfikację przydziału mieszkań w budownictwie komunalnym i eksmisję z mieszkań służbowych,
 - przeprowadzenie przeglądów przydziału mieszkań w spółdzielniach i usunięcie niektórych osób ze spisów członków spółdzielni,
 - kontrolę finansową budynków indywidualnych i obłożenie ich domiarem,
 - wprowadzenie podatku za "zniszczenie" Polski.
- Planuje się pozbawienie nabytych uprawnień poprzez:
- zmianę systemu emerytalnego, który unieważniłby prawa nabyte w PRL,
 - zmiany w kodeksie pracy, które postawiłyby ludzi lewicy w szeregach bezrobotnych.

Trwająca kampania wyborcza potwierdza zamiary ugrupowań postsolidarnościowych uczyńnięcia z członków byłej PZPR ludzi drugiej kategorii. Nie należy więc mieć złudzeń. Człowiek, który należał do byłej PZPR będzie dla nich zawsze - jak się wyraził ostatnio jeden z liderów etosu - "towarzyszem zmaciakim". (ilustracja na str. 9 - red.)

Szanowny Panie!

Sojusz Lewicy Demokratycznej odnosi się z ogromnym szacunkiem do Pańskiego wkładu pracy w rozwój gospodarczy i kulturalny naszego regionu i Polski. Jesteśmy przekonani, że nie zmienił Pan swoich poglądów oraz postawy wobec lewicy i z tych pozycji ocenia jej wkład w odbudowę a następnie umacnianie prestiżu naszej Ojczyzny na arenie międzynarodowej.

Jak wiadomo SLD zarówno z trybuny sejmowej jak i w innych wystąpieniach publicznych zdecydowanie nie zgadza się z negowaniem dorobku pokoleń w okresie powojennym. Tymczasem w propagandzie rządzących dokonywane jest oszustwo wobec opinii publicznej na nie spotykaną w historii Polski skalę. Społeczeństwu polskiemu złożono obietnicę o kapitalistycznym szczęściu. W świetle faktów i otaczającej nas rzeczywistości okazały się one tragicznym kłamstwem.

Wiemy, że ludzie lewicy mają prawo do wielu urazów, wynikających ze sposobu sprawowania władzy przez ludzi naszej formacji. Mają prawo do goryczy za styl, w jakim ponieśliśmy klęskę w 1989 roku. Tym niemniej atmosfera klęski w naszych szeregach nie zawsze jest usprawiedliwiona. Okazuje się, że "okrągły stół" stworzył lewicy niepowtarzalną szansę osiągnięcia społecznego przyzwolenia na sprawowanie władzy w drodze demokratycznej.

Dzisiaj pravicowi politycy nawołują do ograniczenia demokracji. Służą temu m.in. hasła jedynie słusznych wartości, monopol na bycie reformatorami, wzniecanie nietolerancji i szowinizmu, kult siły i tzw. "porządku". To groźne i złowieszcze hasła. Stawiają lewicę w nowej roli.

Lewica polska od ponad stu lat ma chlubne tradycje walki o niepodległość Polski. Jej zasługą jest wywołanie znaczącej suwerenności narodowej w podzielnym pojaltańskim porządku świecie. Przyznają to nawet nasi najwięksi przeciwnicy.

Zbudowaliśmy infrastrukturę gospodarczą oraz znaczny potencjał produkcyjny, który od blisko czterech lat systematycznie się rozkrada i niszczy. Zniszczono nawet indywidualne rolnictwo, nie mówiąc już o uspołecznionym. Niszczy się rzemiosło.

Inteligencja polska straciła swój wysoki prestiż spo-

łeczny - postępuje jej zubożenie. Oświatę, naukę i kulturę doprowadzono w ciągu czterech lat do stanu katastrofalnej zapaści. Niemal wszystkim grupom społecznym odebrano poczucie bezpieczeństwa socjalnego i obywatelskiego. Miliony Polaków potraktowano jako ludzi zbędnych.

Starsze pokolenie pozbawiono prawa do godności i poczucia spełnienia życia, młodym odebrano jakiegokolwiek nadzieję na lepsze jutro. Naszą Ojczyznę skazano na cywilizacyjną degradację. Tak dalej być nie musi - tak dalej być nie może!

Dla ruinującej kraj polityki formacji solidarnościowej jest alternatywa. Jest nią program Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Jego realizacja zależy od wyniku wyborów parlamentarnych, który może, ale nie musi oznaczać społecznego przyzwolenia na lewicowe opcje polityczne i gospodarcze. Zależy to od głosów wyborców. Zależy to od Pana głosu!

Zwracamy się więc, aby w imię dobrze pojętego interesu Polski i własnym wzięciem Pan udział w wyborach. Prosimy, aby oddał Pan swój głos na Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Ceniąc Pański autorytet bardzo liczymy na to, że do takiej postawy przekona Pan oraz pozyska znajomych, bliskich i członków swojej rodziny.

Potrzebujemy Pańskiej pomocy. W każdym obwodzie głosowania działa grupa obwodowa lewicy. Na szczeblu gminy, miasta, rejonu i województwa funkcjonują (na społecznych zasadach) sztaby wyborcze lewicy. Od ich pracy w dużym stopniu zależy wynik wyborczy SLD. Proszę wesprzeć nas swoim doświadczeniem i aktywnością. Łączymy wyrazy szacunku.

**W imieniu Wojewódzkiego Komitetu
Wyborczego SLD w Rzeszowie**

Przewodniczący

Władysław Ciesielski

Taką zachętę do głosowania na komunistów otrzymywali listownie wyborcy Miasta i Gminy Kolbuszowa.

Już jesień. Święto zmarłych

23 września o godz. 2.22 nasza gwiazda dzienna - słońce wstąpiło w znak Wagi rozpoczynając na półkuli północnej astronomiczną jesień. Jednak, jak co roku, już kilka tygodni wcześniej nastąpiła jesień fenologiczna i termiczna. Nadejście jesieni fenologicznej zwiastowały dojrzewające owoce tak popularnego krzewu przeznaczanego na żywopłoty - ligustu pospolitego, spadające z gałęzi kasztanowców kolczaste zielone kule, z których wysypują się lśniące brązowe owoce, żółknące liście drzew, piękne kolorowe liście dzikiego winu. Gdy w lasach zakwitają wspaniałe kobierce wierzosów a z drzew spadają liście, temperatura na termometrze zaczyna już opadać coraz niżej. To znak, że nadchodzi jesień termiczna, pora, kiedy średnia temperatura waha się od +15 C do +5 C. Jesień jest nie tylko porą zbiorów i przygotowywania się natury do zimowego snu, ale także porą rozkwitu, nielicznych wprawdzie roślin. Zakwitają późne odmiany dala, malwy, drobne lilijowe astry. W niższych lasach pojawiają się kwiaty na pnączeniach dzikiego bluszczu. Pojawiają się także coraz częściej goszczące w naszych ogrodach bezlistne, białoróżowe kwiaty zimowitu, kształtem przypominające krokus. Nawet jeszcze w listopadzie można zobaczyć kwitnące chryzantemy i szalwie. Powoli milkną i pustoszeją parki, lasy, nadbrzeżne zarośla, pod koniec września wyruszają na południe ptaki wodne: perkozy i czaple. Miesiącem odłotu największej liczby ptaków jest październik. Odlatują skowronki, drozdy, zięby, ostatnie szpaki. W listopadzie zaś opuszcza nasz kraj wrony, gawrony i kawki, a z północy i wschodu przybywają północne odmiany tych ptaków. Można dostrzec na krzakach jarzębiny, jemioli, jalońca żerujące jemioluszkę. Jesień jest porą roku występującą tylko w klimacie umiarkowanym, dlatego też półkula południowa i niektóre kraje klimatu śródziemnomorskiego jej nie znają. W Hiszpanii czy Włoszech upały

lata zastępuje pora deszczów i wichrów. Nasza polska jesień jest na pewno atrakcyjniejsza z przepięknymi barwnymi liśćmi drzew, a w ciepłe słoneczne dni można dostrzec pojawiające się srebrzyste nitki pajęczyn - babie lato. Można przypuszczać, iż natura w ten malowniczy sposób stara się złagodzić smutek po minionym lecie i przygotować wszystkie istnienia do zimy. Bardzo uroczystym dniem jest Święto Zmarłych, które obchodzone jest jesienią przy nagich bezlistnych drzewach. W pierwsze smutne dni listopada wspominamy naszych bliskich, przysiadając, tych którzy odeszli już z tego świata do wieczności. Wspólna za nich modlitwa, wypominki, wymienianie imion i nazwisk, odwiedzanie w listopadowy wieczór cmentarzy i palenie świec na mogiłach tych, o których pamiętamy, ale także zapalamy je na tych zapomnianych, zaniedbanych, przez nikogo nie odwiedzanych. Płonące świecalka, przybrane o kilka nawet dni wcześniej mogiły wiankami, stroikami czy wreszcie różnobarwnymi pięknymi chryzantemami, to nasza pamięć o zmarłych. Przez wieki całe zwyczaję, jakie towarzyszyły śmierci, zawierały wiele elementów, które świadczyły, że potrzeby tych, którzy odeszli, nie różnią się wiele od pozostających na tym świecie. Po śmierci należało (i nadal należy) zamknąć oczy zmarłego, ponieważ mógłby wypatrzyć kogoś z otoczenia i zabrać ze sobą. Znany jest też zwyczaj ubierania zmarłego w koszulę przeznaczoną na ostatnią drogę (gizło), zwracając uwagę, by nigdzie nie było węzełków, ponieważ w nich mogłyby zatrzymać się grzechy. Kiedyś trzej księżęta powracali z polowania i spotkali trzech zmarłych, którzy im powiedzieli: "kim jesteście - myśmy byli, kim jesteśmy - wy będziecie". Przed śmiercią nie ma ucieczki, na swej drodze spotkają ją wszyscy: bogaci i biedni, ci, którzy mają władzę i zwykli śmiertelnicy. Warto o tym pamiętać.

A.J.